

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 marca 2017 r.

Sąd Okręgowy w P. XIV Wydział Cywilny z siedzibą w P.

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Marcin Garcia Fernandez

Protokolant: st. sekr. sąd. Dorota Krygiolka

po rozpoznaniu w dniu 8 marca 2017 r. w P.

na rozprawie

sprawy z powództwa **S. M.**

przeciwko **J. M.**

o zapłatę

- 1. oddala powództwo;**
- 2. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 5.417 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.**

SSO Marcin Garcia Fernandez

UZASADNIENIE

Powód S. M. w pozwie z 21 października 2015 r. wniósł o zasądzenie od pozwanego J. M. kwoty 134.010 zł z ustawowymi odsetkami od 12 października 2015 r. do dnia zapłaty oraz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu podał, że bezspornie on i pozwany prowadzą wspólne gospodarstwo rodzinne, częściowo na gruntach własnych a częściowo dzierżawionych. W wyniku niewłaściwego oznakowania produktu ponieśli straty w zasiewach a ubezpieczyciel wypłacił im 268.010 zł jako odszkodowanie. Kwota ta wpłynęła na ich wspólne konto. W dniu 15 września 2015 r. pozwany dokonał wypłaty z tego konta kwoty 350.000 zł i przelał ją na własne konto. W skład tego przelewu wchodziła kwota odszkodowania, z którego co najmniej połowa należała się jemu. Pismem z 30 września 2015 r. zwrócił się do pozwanego o wpłacenie tej kwoty na jego konto w terminie 7 dni. Pismo to pozostało bez odpowiedzi.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów procesu według norm przepisanych. W uzasadnieniu podniósł, że strony prowadziły wspólnie gospodarstwo rolne w formie spółki cywilnej. Umowa została zawarta ustnie, ale dowodami ją potwierdzającymi są umowy wspólnego rachunku bankowego, faktury VAT, umowy kredytu, wspólne oferty przetargowe na zakup ziemi, umowy ubezpieczenia upraw, dokumenty potwierdzające wypłatę odszkodowania. Strony ustaliły, że wkładem do spółki będą ich praca, prawo użytkowania wszystkich posiadanych gruntów i maszyn, a zyskami będą się dzieliły po połowie. Uzgodniły również, że faktury sprzedażowe i zakupowe będą wystawiane raz na gospodarstwo powoda i raz na gospodarstwo pozwanego. Ze wspólnego rachunku bankowego strony pokrywały wszystkie koszty prowadzenia wspólnej działalności rolnej oraz wydatki inwestycyjne. Na rachunek ten wpływały też wszystkie ich należności. Umowa spółki nie została rozwiązana ani wypowiedziana. Powództwo jest przedwczesne, gdyż dopiero po rozwiązaniu

spółki wspólnik może domagać się podziału i wypłaty zysków. Poza tym powód wypłacił ze wspólnego konta kwoty przewyższające należne mu z tytułu zaliczek na poczet zysków.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powód S. M. i pozwany J. M. są braćmi i indywidualnymi rolnikami.

Pozwany prowadzi gospodarstwo rolne od 1995 r., a powód od 1998 r. Od momentu rozpoczęcia prowadzenia gospodarstwa przez powoda on i pozwany ściśle ze sobą współpracowali. Od pierwszych lat współpracy kupowali na współwłasność ziemię rolną i maszyny rolnicze. Na takiej zasadzie kupili ok. 100 ha gruntów oraz ciągnik J. D., pług L., wał do zagęszczania ziemi za pługiem, opryskiwacz i siewnik. Z wyjątkiem ciągnika, wszystkie pozostałe rzeczy zostały przez nich kupione w udziałach po 1/2. Natomiast ciągnik nabyli w udziałach w wysokości 3/10 dla powoda i 7/10 dla pozwanego. Ciągnik kupili za 678.345 zł, pług za 138.867 zł a wał za 34.440 zł. Za siewnik zapłacili 55.000 zł oraz dali w rozliczeniu stary siewnik. Wszystkie zakupy, tak ziemi jak i sprzętu, finansowali z kredytów, które wspólnie zaciągali.

Początkowo powód z rodziną mieszkał w domu pozwanego. W 2010 r. przeprowadził się do własnego domu, który wybudował w sąsiedztwie domu pozwanego na działce siedliskowej wydzielonej z jego działki. Na swojej działce powód nie ma budynków gospodarczych i do czasu zaostrzenia się konfliktu z pozwanym w 2015 r. część swego własnego sprzętu rolniczego trzymał w jego budynkach.

Powód nie ma żadnego własnego magazynu. Do czasu zaognienia się konfliktu obie strony wszystkie płody rolne ze swoich gospodarstw magazynowały razem w silosach pozwanego (zboże i rzepak) i we wspólnym magazynie w B. (inne ziarna). Strony też wspólnie korzystały z jednego zbiornika na paliwo, który należał do powoda, ale był postawiony na gruncie pozwanego. Woda potrzebna do celów gospodarczych była pobierana z ujęcia pozwanego i on za nią płacił. Korzystanie z silosów i suszarni wiązało się ze zużyciem energii elektrycznej, za którą płacił pozwany.

W 2001 r. strony wspólnie zaciągnęły kredyt w (...) Banku (...) w Z.. Zgodnie z umową, spłata kredytu miała następować z rachunku pozwanego w tym banku, który był jego podstawowym rachunkiem w prowadzonej działalności rolniczej. Pozwany udzielił powodowi pełnomocnictwa do tego rachunku i od tego czasu stał się on także dla powoda głównym kontem wykorzystywanym w prowadzonej działalności rolniczej. Wpływały na niego wszystkie należności przysługujące powodowi w związku z prowadzoną działalnością i płacone były z niego wszystkie należności przysługujące od powoda jego kontrahentom oraz innym podmiotom. Z tego rachunku powód wypłacał środki potrzebne na utrzymanie swoje i swojej rodziny.

W 2011 r. powód stał się płatnikiem podatku VAT i dlatego potrzebował własnego rachunku bankowego. W związku z tym on i pozwany zawarli ze (...) Bankiem (...) w Z. umowę, na mocy której dotychczasowy rachunek pozwanego stał się ich rachunkiem wspólnym. Po tym fakcie nadal był to dla obu stron podstawowy rachunek wykorzystywany w prowadzonej przez nich działalności rolniczej, aż do czasu, gdy w 2015 r. wyniku konfliktu z pozwanym powód otworzył sobie w banku inny rachunek.

Jesienią 2014 r. strony na 90 ha gruntu zasiały rzepak. Ziarno na całą uprawę zakupił pozwany, natomiast siew wykonał powód. On też wykonał wiosenne nawożenie. Pozwany ubezpieczył uprawę i wykonał opryski. W kwietniu 2015 r. pozwany wykonał oprysk środkiem grzybobójczym, który wcześniej zakupił na ten cel. Po pewnym czasie na 40 ha rośliny zmarniały. Okazało się, że w niektórych opakowaniach zamiast środka grzybobójczego był inny preparat, który spowodował zniszczenie uprawy na tej części, na której był zastosowany. W skład zniszczonego arealu wchodziło 10 ha gruntów ojca stron, będących w posiadaniu stron i uprawianych przez nie z uwagi na jego chorobę, 10 ha gruntów powoda, 6 ha stanowiących współwłasność stron i 14 ha dzierżawionych przez powoda. Na ocalałej części uprawy rzepak skosił pozwany.

W związku z doznaną szkodą w uprawie rzepaku pozwany wszczął postępowanie reklamacyjne, w wyniku którego ubezpieczyciel w ramach ugody zgodził się wypłacić 268.010 zł odszkodowania. Ponieważ pozwany nie mógł być obecny w dniu przyjazdu kuriera, który miał przywieźć ugode, zlecił jej podpisanie powodowi. Po podpisaniu przez

niego ugody, zakład ubezpieczeń wpłacił uzgodnioną kwotę na wspólny rachunek stron. Kwota ta wpłynęła na konto 24 września 2015 r. i tego samego dnia pozwany wypłacił z niego bez uzgodnienia z powodem 375.000 zł. Po tej wypłacie na rachunku pozostało 105.998,14 zł.

Na przełomie 2014 r. i 2015 r. między stronami zaczął narastać konflikt. Od początku 2015 r. powód bez uzgodnienia z pozwanym wypłacał z rachunku bankowego wielotysięczne kwoty (od 8.000 zł do 41.500 zł), które nie miały pokrycia w wydatkach związanych z prowadzoną działalnością rolniczą. Łącznie do 24 września 2015 r. powód wypłacił 205.500 zł. Dokonywanie tych wypłat było jedną z przyczyn narastania nieporozumień między stronami.

20 lutego 2015 r. pozwany wypłacił z konta 55.000 zł, celem zapłacenia za siewnik, którego zakup strony uzgodniły. Ponadto 2 kwietnia 2015 r. pozwany wypłacił 42.000 zł bez związku z potrzebami prowadzonej działalności rolniczej. Z kolei 24 lipca 2015 r. przelał 40.000 zł tytułem pożyczki na konto D. S..

Wypłata przez pozwanego 375.000 zł spowodowała gwałtowne zaostrzenie się konfliktu. W efekcie powód pismem z 30 września 2015 r. wezwał pozwanego do zapłaty 134.010 zł w terminie 7 dni. Pozwany nie odpowiedział. Obecnie strony nie rozmawiają, komunikują się jedynie wiadomościami tekstowymi sms. Zerwały wszelką współpracę przy prowadzeniu swoich gospodarstw rolnych. W sierpniu 2016 r. powód złożył do Sądu Rejonowego w Z. wniosek o zniesienie współwłasności wszystkich wspólnych gruntów rolnych.

Obecnie w skład gospodarstwa rolnego powoda wchodzi grunty rolne, stanowiące jego wyłączną własność (ok. 21 ha), stanowiące współwłasność jego i pozwanego (ok. 100 ha), stanowiące współwłasność jego, pozwanego i ich ojca (ok. 6 ha), stanowiące współwłasność jego, pozwanego i M. W. (ok. 10 ha) oraz dzierżawione. Natomiast w skład gospodarstwa rolnego pozwanego wchodzi grunty rolne stanowiące jego wyłączną własność (ok. 10 ha), stanowiące współwłasność w częściach równych jego i powoda, stanowiące współwłasność jego, pozwanego i ich ojca, stanowiące współwłasność jego, powoda i M. W. oraz dzierżawione.

Powyższy stan faktyczny Sąd przyjął w większości bez dowodów. Zgodnie z art. 229 k.p.c., nie wymagają dowodu fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, jeżeli przyznanie nie budzi wątpliwości. Na tej podstawie Sąd przyjął bez dowodów fakty powołane przez jedną ze stron i przyznane przez drugą, gdyż przyznania te nie nasuwały żadnych zastrzeżeń. W myśl art. 230 k.p.c., gdy strona nie wypowie się co do twierdzeń strony przeciwnej o faktach, sąd, mając na uwadze wyniki całej rozprawy, może fakty te uznać za przyznane. Każda ze stron nie wypowiedziała się co do niektórych twierdzeń drugiej strony. Niektóre z takich twierdzeń nie były kontrowersyjne, gdyż nie pozostawały w sprzeczności z innymi twierdzeniami i stanowiskiem strony nie zaprzeczającej, a także miały oparcie w okolicznościach sprawy i w wynikach rozprawy, dlatego Sąd uznał wynikające z tych twierdzeń fakty za przyznane i przyjął je bez dowodów.

Pomocniczo Sąd oparł się także na niżej wymienionych dokumentach, które uściślały, konkretyzowały i uzupełniały zgodne twierdzenia stron: oświadczeniu powoda z 9.09.2015 r., k. 8-9, wyciągu ze wspólnego rachunku bankowego stron, k. 76, polisie z 6.11.2014 r., k. 230-231, wniosku o zawarcie umowy ubezpieczenia, k. 232-233, piśmie powoda z 30.09.2015 r., k. 6, zaświadczeniu (...) z 17.01.2017 r., k. 521-522, fakturach z 19.02.2015 r., k. 532, 533 i z 10.09.2015 r., k. 536. Dokumenty te zostały dołączone do akt w odpisach. Odpisy te zostały poświadczone za zgodność z oryginałami przez pełnomocników stron – radców prawnych. Te poświadczenia korzystały z domniemania prawnego zgodności treści z prawdą (art. 129 § 3 k.p.c. w zw. z art. 244 k.p.c.), które w żadnym wypadku nie zostało obalone. Zgodność treści dokumentów z prawdą nie wywoływała zastrzeżeń i nie była też przez żadną ze stron kwestionowana. Zatem zasługiwały na zaufanie.

Strony są osobami najbardziej zainteresowanymi wynikiem procesu, skutkiem czego ich zeznania stanowią bardzo niepewne źródło wiedzy o faktach spornych. Dlatego też zeznania te wymagały szczególnie dokładnej weryfikacji, przede wszystkim przez konfrontację z innymi dowodami oraz zasadami wiedzy i doświadczenia. Prowadziła ona do wniosku, że zeznania powoda w kwestiach spornych z jednej strony nie zasługują na zaufanie a z drugiej mają niewystarczającą moc dowodową, aby na ich podstawie czynić ustalenia.

Powód twierdził, że on i pozwany prowadzili całkowicie odrębne gospodarstwa rolne: na gruntach własnych i dzierżawionych zakładali uprawy na zasadach pełnej odrębności, a swoje decyzje uzgadniali jedynie w zakresie gruntów stanowiących ich współwłasność lub będących we współposiadaniu, faktury zakupowe i sprzedażowe dotyczyły zawsze tylko gospodarstwa tego z nich, na którego były wystawione lub, który je wystawił, niekiedy tylko wykonywali wzajemnie na swoją rzecz pewne usługi. Jednakże niewątpliwe okoliczności sprawy wskazywały na to, że współpraca stron była znacznie ściślejsza i dalej idąca niż chciał to przyznać powód.

Po pierwsze, w pozwie powód wskazał, że bezspornie strony „prowadzą wspólne gospodarstwo rodzinne częściowo na gruntach własnych a częściowo dzierżawionych” (k. 3). Wprawdzie w toku składania wyjaśnień ze stwierdzenia tego się wycofał, ale pozostaje ono świadectwem stanu jego świadomości na dzień sporządzenia pozwu. Zatem w tym czasie powód stał wręcz na stanowisku, że jest całkowicie niewątpliwe, że działalność stron polega na wspólnym prowadzeniu jednego gospodarstwa rolnego (co najmniej w sensie gospodarczym), a więc przynajmniej na bardzo ścisłej współpracy.

Po drugie, tego rodzaju ścisłą współpracę potwierdza to, że w swojej działalności rolniczej powód przez wiele lat posługiwał się najpierw rachunkiem bankowym pozwanego a następnie rachunkiem wspólnym. Na rachunek ten wpływały wszelkie należności obu stron i z niego były pokrywane koszty ich działalności rolniczej oraz koszty utrzymania ich rodzin. Powód twierdził, że nie sprawiało mu problemów zorientowanie się w ilości należących do niego w związku z prowadzeniem osobnego gospodarstwa rolnego środków na koncie, ale twierdzenia te były niewiarygodne, jako sprzeczne z doświadczeniem życiowym.

Doświadczenie to podpowiada, że konieczność choćby okresowego i przybliżonego obliczania przez powoda kwoty pieniędzy do jego dyspozycji na wspólnym koncie byłaby bardzo uciążliwa. Zwłaszcza, że powód twierdził, że na koncie wspólnym gromadził także swoje oszczędności, które w kwocie 100.000 zł w 2014 r. przełał na konto oszczędnościowe. Stałe śledzenie wpływów i wydatków oraz kontrolowanie, jaka jest kwota oszczędności w danym momencie wymagałoby ciągłych obliczeń. Cały związany z tym wysiłek byłby zaś łatwy do uniknięcia w razie założenia sobie własnego rachunku. Wspomniane uciążliwości z pewnością w krótkim czasie skłoniłyby go to do założenia takiego konta bankowego, tak jak to się stało w 2015 r. po zaostrzeniu się konfliktu między nim a pozwanym. Fakt, że wówczas powodowi powiodło się uzyskanie zgody banku na płacenie przypadającej na niego połowy rat kredytów ze swego nowego rachunku świadczy o tym, że wbrew temu co utrzymywał, nie była to wcale poważna przeszkoda w założeniu własnego rachunku. Poza tym, mając własne konto, powód zawsze mógłby przelewać z niego odpowiednią kwotę na konto pozwanego na spłatę kredytu, dzięki czemu nie musiałby znosić niedogodności związanych z ciągłym obliczaniem, jaką częścią środków na koncie może dysponować. To, że powód własnego rachunku bankowego nie założył świadczy o tym, że korzystanie najpierw z konta pozwanego a później wspólnego nie wiązało się dla niego z większymi niedogodnościami, to zaś prowadzi do wniosku, że korzystając z niego nie obliczał stale (jak twierdził), ile jest na nim jego środków. To z kolei oznacza, że zapewne wszystkie środki na koncie traktował jako wspólne.

Po trzecie, ścisłą współpracę stron potwierdzał fakt wspólnego kupowania ziemi oraz maszyn i urządzeń rolniczych. Strony kupiły na współwłasność ok. 100 ha, a więc ilość kilkakrotnie większą niż własne grunty każdej z nich. Zakupiły też wspólnie ruchomości o wartości ponad 900.000 zł, a więc bardzo znacznej. Świadczy to o tym, że punkt ciężkości ich działalności rolniczej niewątpliwie znajdował się w tej jej części, która była prowadzona na wspólnych gruntach. To zaś nakazuje domniemywać, że działalność na gruntach własnych i dzierżawionych był podporządkowana tej na gruntach wspólnych. Takie rozwiązanie jest jedynym racjonalnym. Prowadzenie przez strony wspólnie działalności rolniczej tylko na gruntach wspólnych i osobno na gruntach własnych i dzierżawionych (jak twierdził powód) prowadziłoby do nieracjonalnego mnożenia kosztów i nakładu pracy. Jest jasnym, że wykonywanie prac na większym areale zmniejsza ich koszty i pracochłonność, także dokonywanie jakichkolwiek zakupów na potrzeby gospodarstwa w większej ilości zmniejsza ich koszt. Wniosek, że na całym areale gruntów będących w posiadaniu obu stron była prowadzona jednolita gospodarka rolna potwierdza też fakt, że uszkodzona uprawa rzepaku, za którą odszkodowania jest przedmiotem sporu, była założona na 90 ha gruntów, w skład których wchodziła nie tylko ziemia powoda i przez niego dzierżawiona, ale też wspólna, współposiadana (grunty ojca stron) i będąca własnością pozwanego.

Po czwarte, powód nie miał żadnych własnych magazynów na płody rolne, jak również żadnego systemu pozwalającego na obliczenie wydajności jego upraw, a w konsekwencji wielkości jego plonu. Wszystkie pożytki z wszystkich gruntów posiadanych przez obie strony były magazynowane razem, przy czym poszczególne ziarna zsypywano w taki sposób, że mieszały się ze sobą. Powód sam przyznał, że w tej sytuacji przy sprzedaży plodów nie było możliwości ustalenia, ile pochodzi z czyjej uprawy i rozliczali się z pozwanym przyjmując jednakową wydajność upraw każdego z nich (k. 652). Zdaniem Sądu, w świetle zasad doświadczenia życiowego należy wykluczyć wynikającą z zeznań powoda ewentualność, że on i pozwany na własnych i dzierżawionych gruntach prowadzili działalność rolniczą samodzielnie a następnie sumę uzyskanych plonów dzielili po połowie. Takie zachowanie byłoby sprzeczne z samą istotą prowadzonej osobiście działalności rolniczej, która wszak polega na staraniach o uzyskanie jak największych plonów w wyniku własnych starań rolnika. Nie do przyjęcia jest teza, że strony godziły się, że będą ich obciążać negatywne skutki zawinionych i niezawinionych czynników powodujących obniżenie plonów na polach drugiej strony. Jest ona możliwa do przyjęcia tylko przy założeniu, że na wszystkich gruntach w posiadaniu obu stron uprawy były zakładane i prowadzone wspólnie. Wniosek, że tak właśnie było, potwierdza i to, że przy sprzedaży plodów z magazynów strony nie miały możliwości ustalenia, czy zbywają taką ilość, jaka do nich należy. W wersji powoda, jeśli jeden z nich sprzedał za dużo, rozliczali się przy następnych zbiorach, jednak taki stan rzeczy jest nie do zaakceptowania w świetle zasad doświadczenia.

W tym miejscu należy też zwrócić uwagę niekonsekwencję powoda polegającą na tym, że wyjaśniając podał, że w omawianej sytuacji rozliczali się na bieżąco (k. 242), a zeznając wskazał, że rozliczali się przy następnych zbiorach (k. 652). Jest to zasadnicza różnica, która nie sposób przypisać pomyłce. Dodatkowo utwierdzało to w przekonaniu o niewiarygodność tych zeznań powoda.

Z powyższych przyczyn Sąd uznał za niegodne zaufania zeznania powoda co do tego na jakich zasadach on i pozwany prowadzili działalność rolniczą i współpracowali ze sobą. Niewiarygodność zeznań powoda w tych podstawowych kwestiach pociągała za sobą uznanie je za niegodne wiary także w innych kwestiach spornych. Jednakże nie był to jedyny czynnik przemawiający za wnioskiem, że nie mają one wartości dowodowej.

W sytuacji, gdy zeznań powoda nie potwierdzały żadne inne dowody, dokonanie ustaleń dotyczących kluczowych, spornych okoliczności musiałoby nastąpić wyłącznie na podstawie samych tych zeznań. Pomijając kwestię ich niewiarygodności, o której była mowa, przyjęcie ich za jedyny dowód na poparcie istotnych, spornych okoliczności nie wchodziło w grę z uwagi na ich zbyt niską moc dowodową. Z uwagi na nasilony konflikt stron, oczywisty i silny interes powoda w uzyskaniu korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, siła przekonywania (moc dowodowa) jego zeznań była zdecydowanie niewystarczająca, aby tylko na nich oprzeć ustalenia decydujące o korzystnym dla niego wyniku procesu.

Także zeznania pozwanego budziły poważne wątpliwości co do swojej wiarygodności. Dotyczyło to przede wszystkim jego głównej tezy, że strony zawarły umowę spółki cywilnej. Przeczyły jej same jego zeznania, w których wskazał, że nigdy nie prowadził z powodem rozmów, które dotyczyłyby zasad funkcjonowania spółki cywilnej w jakimkolwiek aspekcie. Nie powołał się też na żadne konkretne okoliczności, które wskazywałyby na dorozumiane złożenie przez niego i powoda zgodnych oświadczeń woli co do zawiązania spółki oraz tego, co miałyby być wkładem do spółki każdego z nich. Zauważyć przy tym należy, że nawet bardzo ścisła współpraca dwóch rolników w zakresie prowadzenia gospodarki rolnej nie oznacza jeszcze woli założenia spółki cywilnej. Dlatego sama taka współpraca stron nie była wystarczającym potwierdzeniem zawiązania spółki. Zwłaszcza, że przeciwko temu przemawiały takie okoliczności sprawy, jak: wielokrotne składania przez strony oświadczeń, że prowadzą indywidualne gospodarstwa rolne (k. 652v), nabywanie nieruchomości i ruchomości na współwłasność w częściach ułamkowych, w tym także w innych udziałach niż po 1/2, osobne prowadzenie księgowości przez każdego z nich, oddzielne dokonywanie zakupów przez każdego z nich, oddzielne wystawianie faktur sprzedażowych przez każdego z nich, osobne zarejestrowanie przez każdego z nich swego gospodarstwa rolnego w (...). Okoliczności te świadczyły o chęci utrzymywania formalnej odrębności prowadzonych działalności gospodarczych, co jest sprzeczne z ideą spółki cywilnej. Ponadto, zanim jeszcze pozwany złożył odpowiedź na pozew, w której podniósł swoje twierdzenia dotyczące spółki cywilnej, a więc zanim ta linia obrony

pozwanego stała się powodowi wiadoma, w piśmie z 30.10.2015 r. wskazał on, że nie prowadzi z pozwanym działalności w ramach spółki cywilnej (k. 17), co jednoznacznie wskazuje, że w tym czasie w jego świadomości taka spółka, jako osobny byt nie funkcjonowała.

Przede wszystkim jednak przeciwko zeznaniom pozwanego, co do zawarcia umowy spółki przemawiał fakt, że mimo wieloletniej ścisłej współpracy stron, umowa spółki nigdy nie została sformalizowana a jej istnienie ujawnione osobom trzecim. Tymczasem z gospodarczego punktu widzenia spółka cywilna ma sens wtedy, gdy jej istnienie jest wiadome kontrahentom i organom państwa. Tylko wtedy bowiem ta forma prowadzenia działalności pozwala czerpać wszystkie korzyści z połączenia sił dla realizacji wspólnego celu gospodarczego.

Z tych samych przyczyn, co w przypadku powoda także zeznania pozwanego Sąd uznał za mające z byt niską moc dowodową, aby tylko na ich podstawie dokonywać w sprawie ustaleń dotyczących okoliczności spornych.

Sąd oddalił wnioski dowodowe pozwanego o zasięgnięcie informacji w (...) i o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych uznając, że zmierzają do ustalenia okoliczności nieistotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. W szczególności wniosek o dowód z opinii biegłego z dziedziny rolnictwa (k. 26) zmierzał do ustalenia nakładów na grunty wspólne, czyli tylko część gruntów będących w posiadaniu stron, podczas gdy ich wysokość nie miała znaczenia w sprawie. Wniosek ten miał na celu także ustalenie ilości i wartości pożytków uzyskanych przez strony w 2014 i 2015 r., co mogłoby być istotne, ale tylko pod warunkiem złożenia dalszych wniosków dowodowych, które jednak nie zostały złożone. Wniosek o powołanie biegłego z dziedziny rachunkowości (k. 27) zmierzał do dokonania rozliczenia spółki cywilnej, a więc jego założeniem było istnienie takiej spółki. W sytuacji gdy Sąd odrzucił to założenie, wniosek był bezprzedmiotowy.

Sąd zważył, co następuje:

Przedmiotem procesu cywilnego jest roszczenie procesowe uzewnętrznione w formie powództwa. Składa się ono z dwóch elementów: żądania i podstawy faktycznej. Sformułowanie ich jest obowiązkiem powoda, który czyni to w pozwie, zakreślając w ten sposób zakres rozpoznania sprawy przez sąd. Sąd może uwzględnić żądanie pozwu tylko wtedy, gdy okaże się, że zgłoszonemu w pozwie roszczeniu procesowemu odpowiada stosowne roszczenie przewidziane w przepisach prawa materialnego. W każdym jednak przypadku warunkiem badania czy istnieje odpowiednie roszczenie materialnoprawne jest, aby dokonane w sprawie ustalenia potwierdziły przytoczoną przez powoda podstawę faktyczną powództwa. Przesądzenie jej zaistnienia jest bowiem przesłanką możliwości poszukiwania normy prawnej, która dotyczy sytuacji faktycznej, z której powód wywodzi swoje żądanie.

Stosownie do art. 6 k.c., ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. W procesie cywilnym realizację zawartą w tym przepisie reguły zapewniają art. 3 k.p.c. i art. 232 k.p.c. W myśl art. 3 k.p.c., strony i uczestnicy postępowania obowiązani są dokonywać czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami, dawać wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek oraz przedstawiać dowody. Z kolei art. 232 k.p.c. stanowi, że strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Sąd może dopuścić dowód nie wskazany przez stronę.

Powód korzystne dla siebie skutki prawne – w postaci roszczenia o zapłatę wobec pozwanego – wywodził z bezpośrednio z tego że pozwany dokonał wypłaty ze wspólnego konta kwoty 375.000 zł i że w skład tej kwoty wypłaty weszło odszkodowanie za zniszczoną część uprawy rzepaku w wysokości 268.010 zł, z czego co najmniej połowa przysługiwała jemu. Dodatkowo istotnymi elementami, na którym opierało się powództwo były twierdzenia powoda, że obaj z pozwanym prowadzili całkowicie odrębne gospodarstwa rolne a w zakresie upraw ich współpraca ograniczała się do uzgadniania tego co będą siał na gruntach wspólnych i współposiadanych oraz wykonywania wzajemnie na swoją rzecz różnych usług rolniczych, a także, że na takich samych zasadach została założona uprawa rzepaku, za którą odszkodowanie stanowiło przedmiot sporu, a więc, że uprawa ta w części znajdującej się na gruntach jego i dzierżawionych przez niego była jego własną, a tylko ta na gruntach wspólnych i współposiadanych była wspólna (k. 198). Te twierdzenia były istotne z tego względu, że wyznaczały stosunek prawny, na którym opierało się powództwo. Na ich podstawie należałoby przyjąć, że w istocie były dwie osobne uprawy: jedna wspólna stron i druga stanowiąca

wyłączną własność powoda, przy czym powód domaga się tej części odszkodowania, która została przyznana za jego własną uprawę (na 10 ha jego własnych gruntów i 14 ha dzierżawionych przez niego).

Fakt wypłaty przez pozwanego 375.000 zł był bezsporny, wniosek powoda, że w ramach kwoty 375.000 zł pozwany wypłacił całe odszkodowanie był nieprawdziwy, gdyż wynikał z założenia opartego na fałszywych podstawach, natomiast pozostałe istotne dla podstawy faktycznej powództwa twierdzenia powoda nie zostały wykazane.

Na podstawie przedstawionej wyżej oceny dowodów Sąd odrzucił twierdzenia powoda, co do zasad, na których opierała się współpraca stron w zakresie prowadzonej działalności rolniczej, a w konsekwencji także co do tego, na jakich zasadach została założona przedmiotowa uprawa rzepaku. To zaś pozbawiało podstawę faktyczną powództwa podstawowego elementu, decydującego o możliwości jego uwzględnienia. Skoro nie zostały potwierdzone fakty, z których wynikał stosunek prawny, który według powoda miał być podstawą przysługującego mu roszczenia, to żądanie pozwu nie mogło być uwzględnione. W szczególności, z uwagi na zakaz orzekania co do przedmiotu nie objętego żądaniem (art. 321 § 1 k.p.c.), powództwo nie mogło być uwzględnione w oparciu o inny stosunek prawny niż powołany przez powoda. Już tylko z tego względu powództwo podlegało oddaleniu. Przemawiały jednak za tym także dalsze argumenty.

Powód nie udowodnił, że przysługiwało mu prawo do połowy odszkodowania za zniszczoną część uprawy rzepaku. Zauważyć należy, że co do zasady odszkodowanie za zniszczenie uprawy to nie tylko pokrycie ewentualnego zysku z tej uprawy (utracone korzyści), ale przede wszystkim wyrównanie uszczerbku majątkowego wynikłego z jej zniszczenia (strata). W przypadku przedmiotowej uprawy rzepaku odszkodowanie objęło więc przede wszystkim stratę wynikłą z poczynionych nakładów rzeczowych (ziarno, nawozy, środki ochrony roślin, paliwo, praca maszyn, ubezpieczenie itd.) i osobowych (praca ludzka) oraz być może także utracone korzyści. Niewątpliwie istotną część nakładów na uprawę poniósł pozwany (zakup ziarna i środków ochrony roślin, ubezpieczenie, praca własna) a jakaś była też udziałem powoda (siew, nawożenie). Nie zostało jednak wykazane, jaka była wartość nakładów poniesionych przez każdego z nich. Nie ma więc żadnych podstaw do przyjęcia, że powód poniósł co najmniej połowę nakładów. Podkreślenia przy tym wymaga, że w sprawie nie zostały powołane i wykazane przez powoda żadne okoliczności, które wskazywałyby, że mógł się on domagać części odszkodowania przewyższającej jego szkodę. Dlatego nie przysługiwała mu ta część odszkodowania, która pokrywała dokonane przez pozwanego nakłady na wspólną uprawę. Brak też dowodów na to, że odszkodowanie objęło także utracone korzyści, a jeśli tak, jaka to była jego część. Tylko zaś w tym zakresie można byłoby przyjąć założenie powoda, że przysługuje mu co najmniej połowa odszkodowania.

Twierdzenie powoda, że w ramach kwoty 375.000 zł pozwany wypłacił całe odszkodowanie, było oparte na fałszywym założeniu, że po wpłacie na konto pieniądze z odszkodowania zachowały jakąś swoją odrębność, pozwalającą na ich odróżnienie od pieniędzy, które już wcześniej były na koncie. Tymczasem z samej swojej natury po wpłacie na konto odszkodowania pieniądze te „zmieszały się” z tymi, które się na nim znajdowały w chwili wpłaty, w sposób nie pozwalający na ich odróżnienie. Z tą chwilą, nawet gdyby przyjąć, że powodowi przysługiwało wobec pozwanego roszczenie o zapłatę połowy odszkodowania, powód nie mógłby się już go domagać. W tym momencie bowiem roszczenie to zostało zrealizowane i wygasło – odpowiednie środki znalazły się w dyspozycji powoda. Natomiast po stronie powoda powstało roszczenie o odpowiednią część wierzytelności z rachunku bankowego (czyli kwoty zapisanej na tym rachunku). Wypłacenie przez pozwanego z tego rachunku środków przewyższających należną mu część rodziło przeciw niemu po stronie powoda dwa równoległe roszczenia odszkodowawcze: z czynu niedozwolonego (przywłaszczenia) albo z nienależytego wykonania umowy stron regulującej zasady korzystania ze wspólnego rachunku bankowego i podziału środków na nim zgromadzonych. Żadnego z tych roszczeń powód w procesie nie zgłosił, a każde z nich jest zupełnie inne niż roszczenie o zapłatę połowy odszkodowania uzyskanego od ubezpieczyciela.

Gdyby nawet powód zgłosił któreś z wyżej wskazanych roszczeń o zapłatę przez pozwanego odszkodowania, nie mogłoby być ono uwzględnione. Strony przez wiele lat korzystały z jednego rachunku bankowego. Niewątpliwie przez ten czas na ten rachunek wpływały należności obu stron i były z niego płacone ich zobowiązania. Uwzględnienie powództwa na tej podstawie, że pozwany pobierając z konta 375.000 zł wypłacił także jakieś pieniądze należące

do powoda, było uzależnione od wykazania, jaka część środków znajdujących się na rachunku bezpośrednio przed wypłaceniem przez pozwanego 375.000 zł stanowiła własność powoda. Powód zaś tego nie wykazał.

Trzeba przy tym zauważyć, że powód w ciągu 2015 r. wypłacił z rachunku ok. 200.000 zł, których przeznaczenia nie potrafił wyjaśnić. Nie można wykluczyć, że wówczas wypłacał też środki należące do pozwanego. W takiej zaś sytuacji pozwany miałby prawo do pobrania z rachunku, po pojawieniu się na nim dodatkowych środków, należnej mu kwoty, której został wcześniej wypłatami powoda pozbawiony. Podkreślić trzeba także, że po wypłacie przez pozwanego 375.000 zł na koncie pozostało 105.998,14 zł, które powód mógł wypłacić, jeśli z rozmiaru jego wierzytelności z rachunku bankowego wynikało, że są to jego pieniądze. Zatem, aby uzyskać zasądzenie dochodzonej pozwem kwoty 134.010 zł, powód zobowiązany był wykazać, że 24 września 2015 r. przed pobraniem przez pozwanego 375.000 zł na wspólnym rachunku znajdowały się jego własne środki w wysokości co najmniej 240.008,14 zł (134.010 zł + 105.998,14 zł). Data 24 września 2015 r. była decydująca, gdyż z podstawy faktycznej powództwa wynikało, że to dokonana tego dnia wypłata 375.000 zł przesądza o istnieniu i rozmiarze dochodzonego pozwem roszczenia. Powód wskazanych wyżej okoliczności nie udowodnił.

Z tych przyczyn powództwo, jako nie wykazane, podlegało oddaleniu, o czym Sąd orzekł w punkcie 1 wyroku.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. obciążając powoda jako przegrywającego obowiązkiem zwrotu pozwanemu poniesionych przez niego kosztów w postaci wynagrodzenia radcy prawnego według stawki minimalnej i opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

SSO Marcin Garcia Fernandez